

Od Redakcji

DLACZEGO PRZEZ CZAS DO WIECZNOŚCI?

Liczni autorzy ksiąg biblijnych podejmowali refleksję na temat czasu i wieczności. Bodaj najbardziej znaną jest sapiencjalna wypowiedź Koheleta. Najpierw mędrzec wylicza różne co do treści „czasy” i „godziny” w życiu człowieka:

Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczoł cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju (Koh 3,1-8).

Ostatecznie jednak wyprowadza frapujący wniosek, w którym stwierdza, że Bóg

Uczył wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca. [...] Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało:

do tego nic dodać nie można ani od tego coś odjąć. A Bóg tak działa, by się Go *ludzie* bali. To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło (Koh 3,11.14-15).

Kohelet stawia swoich uczniów i czytelników wobec tajemnicy czasu, którym zarządza tylko Bóg. Jednak czyni to ostatecznie tak, że z pozornego braku logiki, niemal chaosu, wyłania się głębszy sens, bo Ten, który daje ludziom różne pod względem przeżyć i celów formy „czasu”, ostatecznie „uczynił wszystko pięknie”, wypełniając zmienny bieg czasu na ziemi swoimi dziełami i działaniami. Co więcej, „wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało”. I w ten sposób dzieła i działania Boga dokonane w dziejach ludzi, jakkolwiek naznaczone zmiennością i przemijalnością czasu, osiągną wymiar wieczności. A wszystko to Bóg czyni po to, „aby się Go *ludzie* bali”, czyli pełni pokory odczuwali Jego niewidzialną obecność i wielkość, przyjmowali wobec Niego postawę pełną szacunku i podziwu.

W istocie jest to bojaźń (zdumienie i trwoga) wobec tajemnicy czasu, w którym niewiele zależy od człowieka, a wszystko od Boga, czasu, w którym działanie Boga jest w sposób tajemniczy skuteczne i bliskie, ale zarazem nieuchwytnie, zaskakujące i często całkiem odmienne od ludzkich aktywności czy oczekiwań. Równocześnie Bóg złożył w ludzkim sercu wyobrażenie „wieczności” (*’olam*). Zanurzony w upływających „czasach” i „godzinach” człowiek ma w swoim „sercu” wielki (duchowo-cieleśny) dar, którym jest umiejętność myślenia nie tylko o ich przemijaniu, ale wręcz o wieczności jako wymiarze właściwym dziełom i działaniom Boga w historii. A ponieważ ta „wieczność” jest umieszczona w człowieku, dlatego ma on wrodzoną, podstawową zdolność poznania zmieniających się „czasów” i odczytywania ich spójnej logiki (sensu), ale także ich ukierunkowania na wymiar „ponad-czasowy” – na „trwanie”. Tym samym, przez przeżywanie najbardziej zróżnicowa-

nych pod względem emocji i celów „czasów” i „godzin”, człowiek ma szansę powoli dojrzewać do pragnienia i doświadczenia „wieczności” – otwartości na Boże działanie w swojej osobie i życiu, bo tylko dzieło Boga jest „wieczne”, trwa na wieki (w. 14). Zaznawszy „marność” własnych działań w czasie, człowiek lepiej i głębiej odkrywa, że tylko Bogu nic nie umyka i nic nie zostaje zagubione jako niemające ani znaczenia, ani sensu: „Bóg przywraca to, co przeminęło” (w. 15). On ocali i „uwydatni” terażniejszość, która staje się przeszłością, i przyszłość, która staje się terażniejszością. I tak człowiek wykuwa i tworzy swą „wieczność”, włączony w nurt przemijania, otwarty na wielość i różnorodność danych mu „czasów” i „godzin”, które ostatecznie Bóg wydobywa z „marność”, podnosi i ocala. Ale czy tylko dlatego człowiek podąża przez czas do wieczności...?

Zamieszczone w niniejszym numerze *Verbum Vitae* artykuły dostarczają wiele innych odpowiedzi. Wszystkie wyłaniają się z analizy tekstów natchnionych przez Ducha, którego zmartwychwstały Jezus posłał swoim uczniom, aby ich „doprowadził do całej Prawdy” i „objawił im rzeczy przyszłe” (J 16,13).

Henryk Witczyk

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

henwit@kul.lublin.pl

ORCID 0000-0003-4451-0697

